Łódź, 20 I 1902 r.

Rok V.

№ 15

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 7 (20) stycznia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Fabiana P.
Wtorek Św. Agnieszki.
Środa Św. Wincentego.
Czwart. Zaślub. N. M. P.
Piąt. Św. Tymoteusza.
Sob. Nawróc. Św. Pawła.
Niedz. Św. Rodziny.

Wschód: g. 7 m. 56.
Zachód: g. 4 m. 27.
Dł. dnia: g. 8 m. 31.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska №. 69.

RZYM: Watykan, kościół św. Piotra, Pawła, Lateraneński, Kwirynał, Coleseum itd.

Wejście **20** kop. (Abonament 4 seryi 60 k.). Robotnicy **10** kop., uczniowie i dzieci po **5** k.

Nadesłane.

Ponieważ dr. Józef Michalski nie ograniczył się na prywatnem pośrednictwie osób trzecich, lecz publicznie w № 13 „Rozwoju" z r. b. proponuje mi sądowe wystąpienie przeciwko osobie, która go w błąd wprowadziła, również publicznie oświadczam: 1) na wyroku sądu honorowego najzupełniej poprzestaję, 2) przeciwko jakiejś kobiecie z klasy robotniczej, która, jak zostało stwierdzonem, wcale mnie nie zna, sądownie występować nie mam najmniejszej racyi, 3) sprawę uważam za skończoną.

Dr. Ryszard Skibiński.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, że otworzyłem **restauracyę** na „Księżym Młynie". Dokładać będę wszelkich starań, by zadość uczynić wymaganiom Szanownych gości.

Restauracya moja została zaopatrzona w najlepsze gatunki win i piwa, oraz kuchnia jest prowadzoną przez specyalistę kucharza. Ceny umiarkowane. Zaufanie, jakiem mnie do tej pory Szanowni goście zaszczycali w mojej restauracyi przy ulicy Konstantynowskiej nr. 13, daje mi nadzieję, że w nowym lokalu będę miał to same uznanie.

Z uszanowaniem
W. Świdwiński.
71-3-2

Kupię parę ogarów

lub **parę szczeniąt rasowych.**
Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod „Ogary".
0—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Poniedziałek, 20 stycznia.

1627 r. Hetman Koniecpolski zwycięża szwedów pod Hamersztynem.

1826 r. Zgon Stanisława Staszyca.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jarosława.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Rzym i t. d.

TEATR WIELKI. „Na łasce zięcia," komedya w 4 aktach Barriera i Tibonta: „Królowa bajka," pastel księżycowy w 1 akcie Maryana Tatarkiewicza. Początek o g. 8 wieczorem.

SESYA kwartalna majstrów cechu rzeźniczego w domu Stow. strzeleckiego o g. 5 wieczorem

Turcya.

Bitwa pod Wiedniem, stoczona dnia 11 września 1683 roku, bitwa, w której oręż polski pod wodzą Jana III Sobieskiego okrył się nieśmiertelną sławą, zadała cios śmiertelny potędze Osmanów, która, wyłoniwszy się w końcu XVIII w. naszej ery ze stepów Azyi, rozwielmożniona na gruzach państwa Bizantyńskiego, groziła zalewem całej nieomal Europie, ciążąc przez długie wieki nad jej życiem politycznem, jak sęp krwiożerczy.

Nieliczne plemię tureckie, osiadłe nad morzem Kaspijskiem, chroniąc się przed najazdem mongołów pod Czingis-Chanem, pod wodzą Ertogrula, zwróciło się do Azyi Mniejszej i tam osiadło na ziemi, którą sułtan seldżuków, za oddane mu usługi wojenne, oddał w lenne władanie Ertogrulowi.

Syn i następca jego Osman, korzystając z zamieszek w państwie seldżuków, rozszerzył znacznie swoje posiadłości i on też uważany jest za założyciela państwa tureckiego, które za jego następcy, Urbana, uwolniło się już zupełnie z pod władzy seldżuków, około roku 1328. Odtąd państwo Osmanów wciąż rośnie i potężnieje, a za Sulejmana rozpoczyna zwycięski pochód po południowo-wschodniej Europie. Kolejno stają się jego łupem Serbia, Bulgarya, Albania, Siedmiogród, Węgry, Wołoszczyzna, aż wreszcie Mahomed II w roku 1453 zdobywa Konstantynopol i kładzie koniec cesarstwu greckiemu, ale zarazem i podwaliny cesarstwu tureckiemu, które, ujarzmiwszy ludy południowo-słowiańskie, powstrzymuje rozwój państwa polskiego w naturalnym jego kierunku ku zachodowi, czem przyczynia się wielce do zniemczenia ludów słowiańskich, osiadłych nad Odrą i Łabą, oraz nad morzem Baltyckiem.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby Polska nie była zmuszoną przez długie wieki bronić przed nawałą turecko-tatarską swych kresów południowo-wschodnich, historyczne jej zadanie, rozpoczęte bitwą pod Grunwaldem, polegałoby na powstrzymaniu fali niemieckiej, dążącej z żywiołową siłą do zalewu ludów zachodnio-słowiańskich.

Mahomed II zasłynął nietylko jako zdobywca Konstantynopola, ale też jako organizator państwa. Jego następca Selim zdobył Egipt i przybrał tytuł kalifa, głowy islamu, wskutek czego, władza sułtanów wzrosła do niebywałych granic.

Ale dopiero za syna Selima, sułtana Sulejmana Wielkiego, potęga Turcyi doszła do największego szczytu. Drżała przed nią cała ówczesna Europa; w roku zaś 1683 nietylko Wiedniowi, lecz całemu chrześciaństwu groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyby Jan III nie był rozgromił turków tak skutecznie i nie złamał ich potęgi.

Od tej chwili przełomowej Turcya zaczęła się powoli staczać po pochyłości aż do zupełnego upadku.

Wiek dziewiętnasty zastał Turcyę państwem jeszcze bardzo obszernem, obejmowała bowiem całą Azyę mniejszą, a w Europie cały półwysep bałkański. Nie posiadała ona już jednak ani jednej instytucyi państwowej, działającej prawidłowo.

Nawą jej kierowała dziwna kombinacya osobistej woli sułtana, woli jego faworytów i postanowień wielkiego wezyra, oraz uchwał dywanu, rady złożonej z wysokich dygnitarzy. Armia, niekarna i skora do buntów, opłakany stan finansów, barbarzyńska administracya prowincyj, samowola gubernatorów i urzędników sułtańskich, były to czynniki, rozkładające wciąż organizm państwowy, który wreszcie rozpaść się musiał.

To też po roku 1814 Turcya rozpoczęła swój żywot polityczny w ciągłych prawie niepokojach, spowodowanych powstaniami poddanych, buntami wasalów i banów i układami z państwami europejskiemi, które, działając w obronie swych egoistycznych interesów, podtrzymywały i podtrzymują sztucznie byt i istnienie Turcyi.

Pierwszem wielkiem przesileniem było powstanie greków w r. 1820, które skończyło się utworzeniem królestwa greckiego w r. 1829.

Po wojnie krymskiej, na kongresie paryskim w r. 1856, rządy europejskie, uważając Turcyę za niezbędną dla równowagi europejskiej, poręczyły całość cesarstwa otomańskiego, ale wzamian za to Napoleon III wytargował samorząd dla Mołdawii i Wołoszczyzny. Był to drugi podział Turcyi.

Zarządano też wprowadzenia reform w wewnętrznym ustroju państwa Osmanów.

Atoli próby tych reform, zapoczątkowane jeszcze przez sułtana Mahmuda w r. 1808, i prowadzone na różne sposoby aż do dni naszych, nie mogły powstrzymać upadku Turcyi.

Wojna z Rosyą, przeprowadzona w r. 1876,

przyśpieszyła proces tego upadku, który wreszcie doszedł do rozpaczliwego położenia.

Ostatnia pożyczka państwowa, zaciągnięta z wielkim trudem, nie poprawiła w niczem finansowego położenia Turcyi i nie starczyła nawet na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

Finansowe zaś położenie Turcyi jest już nietylko krytycznem, ale wprost rozpaczliwem.

Wydatki państwowe wzrastają niemal codziennie, dochody zaś zmniejszają się stale, co naturalnie powoduje deficyt, który w roku bieżącym dosięgnął już swego szczytu.

Nowy wezyr usiłował ograniczyć wydatki, zaproponował cały szereg oszczędności, nie wyłączając zmniejszenia pensyi wysokim dygnitarzom, ale propozycye jego nie zostały przyjęte.

Wojsko i urzędnicy niepłatni, dopuszczają się wszelakiego rodzaju nadużyć. Rząd przepłaca dostawy do armii, dostając wzamian produkty wątpliwej wartości, bo dostawcy nie otrzymują zapłaty na czas, dostarczają lichy towar po cenach wygórowanych, i niema sposobu na ukrócenie tych nadużyć.

Turcyi grozi nieuniknione bankrutwo, które zażegnać może tylko reforma we wszystkich gałęziach administracyi i uporządkowanie finansów.

Rozumie to dobrze nowy wezyr Said-pasza, ale jest wobec intryg najbliższego otoczenia sułtana, prawie bezsilny.

Turcyi pozostały dwa tylko sposoby do wydobycia się z trudności, a mianowicie powiększenie ceł i uregulowanie spłaty długów.

Ale zarówno podwyższenie ceł, jako też i uregulowanie długów nie zależą od Turcyi, albowiem każda zmiana w stosunkach handlowych Turcyi z państwami europejskiemi zależy od wspólnego zezwolenia mocarstw. Tymczasem, pomimo dość długich układów ani jedno państwo, oprócz Niemiec, nie chciało się zgodzić na zmianę w stosunkach celnych odnośnie do Turcyi, która tym sposobem musi się zadawalniać bardzo skromnemi dochodami celnemi.

S. J.

———

KRONIKA.

Ogólna.

Podania zbiorowe. Petersburskie „Prawo" (№ 51 z r. z.) prostuje rozpowszechnioną ogólnie opinię, jakoby obowiązujące przepisy wzbraniały wnoszenia do władz podań zbiorowych. Zazwyczaj przekonanie to oparte jest na art. 112 ustawy o zapobieg. przestęp. Tymczasem jest zakazany przez prawo sposób tłumnego wnoszenia podań, lecz nie zbiorowe ich podpisywanie. Podobnież ani w organizacyi senatu, ani w przepisach o podaniach na imię Najwyższe takiego zakazu niema. Nakoniec ustawy sądowe ani jednem słówkiem nie wzbraniają powodom, poszkodowanym, oskarżonym i t. d. zbiorowego zanoszenia wszelkiego rodzaju podań, skarg i zawiadomień.

Choroby zakaźne w szkołach. Wobec często zdarzających się nieporozumień i nieświadomości przełożonych szkół, rodziców i opiekunów dzieci, jak długo w razie chorób zakaźnych mają być uczniowie odosobniani od zdrowych dzieci, przypominamy o postanowieniu komisyi przy departamencie lekarskim, wydanem dnia 7 kwietnia 1897 roku.

Okres odosobniania uczniów, mających styczność z chorymi zakaźnymi:

Po szkarlatynie — w okresie 12 do 14 dni.
Po odrze — w ciągu 15 dni.
Po kurze (rubeola) — w ciągu 16 dni.
Po ospie wietrznej — w ciągu 17 dni.
Po kokluszu — w ciągu 15 do 20 dni.
Po śwince (zapaleniu gruczołu przyusznego)— w okresie 22 dni.
Po dyfterycie — do 14 dni.
Po ospie — 14 dni.
Po tyfusie wysypkowym — 14 dni.

Uczeń lub uczenica po chorobie może powrócić do szkoły w następującym czasie:

Po szkarlatynie: po 6 tygodniach od chwili zjawienia się wysypki, o ile niema już śladów łuszczenia.

Po odrze: po 4 tygodniach od początku wysypki, o ile niema już śladu łuszczenia się skóry.

Po kurze: po 2 tygodniach od początku wysypki.

Po ospie wietrznej: gdy odpadną wszystkie strupki.

Po kokluszu: po 6 tygodniach od początku kaszlu, gdy takowy niema już cech napadów i gdy przestanie wydzielać się plwocina.

Po śwince: po upływie 3 tygodni od opuchnięcia gruczołów.

Po dyfterycie: w 3 tygodnie po chorobie, gdy niema stanu kataralnego gardzieli i nosa, gdy znikną laseczniki błonicy, co może być stwierdzone przez badanie bakteryologiczne.

Po ospie: gdy odpadną wszystkie strupki.

Po tyfusie wysypkowym: po 14 dniach od chwili, gdy ustała gorączka.

U w a g a. W okresie rekonwalescencyi dzieci powinny się 2—3 razy wykąpać w ciepłej wodzie (przy 28° C.).

Dochody i wydatki kas miejskich gubernii piotrkowskiej.

	Dochody:	Wydatki:
Piotrków	71,884	67,470
Bendzin	36,137	26,149
Brzeziny	11,307	7,051
Tomaszów	44,240	30,913
Łask	5,218	5,080
Pabianice	35,419	25,875
Łódź	1,340,435	908,270
Zgierz	68,818	63,043
Radomsk	17,922	12,937
Rawa	10,427	10,417
Częstochowa	142,968	107,290

Razem, okrągłemi cyframi, dochody kas miejskich gubernii wyniosły rubli 1,784,780, a wydatki 1,264,499 rb.

Rok rocznie w budżecie miast figuruje pewna suma, przeznaczona na utworzenie kapitału zapasowego. W r. sprawozdawczym kapitały zapasowe różnych miast gub. piotrkowskiej wynosiły: Piotrków rb. 73,739, Bendzin rb. 30,837, Brzeziny rb. 12,680, Tomaszów rb. 3,040, Łask rb. 1,257, Pabianice rb. 28,225, Łódź rb. 794,805, Zgierz rb. 51,659, Radomsk rb. 16 184, Rawa rb. 7,303, Częstochowa rb. 35,319.

———

Miejscowa.

Ostatnie kazanie. Wczoraj o godzinie 11-ej rano rzęsiście oświetlony kościół św. Krzyża zgromadził tłumy pobożnych. Znaczna część, nie mogąc pomieścić się w kościele, zaległa cały cmentarz okalający kościół. Zapowiedziano bowiem nabożeństwo uroczyste z udziałem po raz ostatni b. proboszcza tej parafii księdza prałata Zygmunta hr. Łubieńskiego. Sumę przed wielkim ołtarzem celebrował ks. Jakób Nowakowski, wikaryusz miejscowy. O godzinie 11 i pół po „Credo", wszedł na ambonę ks. prałat i po raz ostatni przemawiał do swych dawnych parafian na temat Ewangelii świętej „O ważności małżeństw". Po ukończeniu kazania rzewnym głosem dziękował wszystkim, należącym do tej parafii, za hojne dary, przy pomocy których stale upiększał świątynię św. Krzyża, następnie zachęcał parafian do składania w dalszym ciągu ofiar na nowobudujący się kościół św. Stanisława Kostki, przekonywując, że budują ten przybytek Boży dla siebie, a przybytek ten jest bardzo potrzebny i konieczny. Następnie przepraszał parafian za to, jeśli kiedykolwiek i czemkolwiek mimo woli obraził kogo, tłómacząc, że to nie pochodziło ze złego serca, lecz jedynie dla dobra ogólnego zmuszony był skarcić.

Lud ze łzami w oczach żegnał b. proboszcza, sprowadzając go z ambony.

Podczas Sumy chóry kościelne z towarzyszeniem orkiestry amatorskiej wykonały pienia religijne.

W tych dniach ks. prałat Łubieński wyrusza z pożegnalnemi wizytami do wszystkich proboszczów dekanatu łódzkiego.

Rozporządzenie. P. policmajster miasta Łodzi wydał rozporządzenie, by właściciele dorożek i wozów przy wykupywaniu znaczków na rok 1902 doprowadzili do porządku dorożki, sanki i wozy.

Z magistratu. W magistracie łódzkim przystąpiono do spisu wojskowego tych osób, które się urodziły, począwszy od dnia 14 października 1880 r. do dnia 14 października 1881 r., a są stałymi mieszkańcami miasta Łodzi.

Osoby interesowane winny się zgłaszać do biura magistratu przy ulicy Konstantynowskiej w domu pod № 11 i mieć przy sobie książeczkę legitymacyjną i zaświadczenie właściciela domu lub też rządcy, że osoba dana w domu tym zamieszkuje. Spis ten ma na celu określenie praw do ulg poboru wojskowego.

Osoby interesowane, które nie zgłoszą się w jaknajkrótszym czasie do magistratu dla dokonania spisu, będą pociągnięte do odpowiedzialności.

Z „Lutni". Sobotni bal w lokalu „Lutni" powiódł się znakomicie i wskrzesił tradycyę dawnych balów, kiedy to jeszcze w Łodzi należały one do jedynych ożywionych zabaw. Powoli jednak z biegiem czasu, z powodu wielu innych balów, na rzecz ochronek i t. p. zakładów dobroczynnych i zamieniły się zabawy w „Lutni" na wieczorki wełniane.

Nowoobrany gospodarz „Lutni", nie kasując tych ostatnich, postanowił wskrzesić dawne bale „Lutni". Zabawa wypadła świetnie. Zebrało się przeszło 100 osób. Do pierwszego kontredansa stanęło 40 par, a że panów była duża przewaga, przeto panie bawiły się wybornie.

Sale na pierwszem piętrze i parterze udekorowano bardzo gustownie. Na ścianach wisiały czerwone tarcze z symbolami sztuk pięknych. Na jednej ze ścian widniał napis z zieleni: „Czołem". W pierwszym pokoju ustawione były namioty z przekąskami.

Do udekorowania sali przyczynił się bardzo swą pracą zawsze chętny p. Pruszyński.

Dzięki więc p. Buchowskiemu, który wraz z zarządem starał się niezmordowanie o uświetnienie zabawy, i tym sposobem nawiązanie dawnych stosunków pomiędzy członkami czynnymi a członkami zwyczajnymi, całokształt wyszedł świetnie.

Tańce szły ochoczo. Pierwszego kontredansa prowadził p. Buchowski, drugiego p. Wajnkranc, mazura p. Mroziński, a ostatniego kontredansu pan Pruszyński. Zabawa skończyła się o godzinie 7 rano.

Przy kolacyi bawiono się wybornie; niewątpimy więc, że bal lutnistów na przyszły rok ściągnie większy zastęp bawiących się.

W. T. C. Wieczorek wełniany łódzkiego kółka W. T. C. odbędzie się nieodwołalnie 25 b. m. O ile dowiadujemy się, wiele osób wybiera się na tę sympatyczną zabawę.

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrzescian. Sobotni wieczorek powiódł się znakomicie pod każdym względem. Na zabawie był obecny b. prezes Stowarzyszenia prof. Ks. Służewski

Maskarada. W sobotę w sali koncertowej staraniem Stowarz. subjektów handlowych odbyła się maskarada. Jako miara zupełnego powodzenia, niech posłuży to, że o godz 3 ej w nocy, gospodarze oznajmili pokaźną liczbę 830 osób za płatnemi biletami. To też na sali był tylko zwarty tłum, poruszający się powolnie, jak jakiś bajeczny wąż. Gwar, śmiechy głuszą muzykę. O tańcach niema mowy, nawet flirt i intryga uprawiane były pojedyńczo w swojem kółku, bo rozwinięciu szerszej akcyi stał na przeszkodzie ciągle poruszający się w jednym kierunku tłum. Sprawiedliwość każe przyznać, że tym razem pomysłowość mężczyzn co do kostyumów przewyższyła pomysłowość pań. Płeć piękna otulona była przeważnie w domina, dyskretnie skrywające daną osóbkę od stóp do głów. Gdzieniegdzie tylko dał się zauważyć jakiś więcej... otwarty i barwniejszy kostyum. Wśród zebranych uwijał się skrzętnie wcale dobrze ucharakteryzowany andrus, który jednak sam jeden nie mógł rozbawić tłumu. Dobrą parę stanowili dwaj anglicy w ubraniu całkowicie zrobionem z juty. Kręcił się ucharakteryzowany Krüger, jakiś jegomość w ubraniu z rogoży. Tych jednak całe zajęcie zasadzało się na spacerowaniu. O godzinie piątej nad ranem jeszcze nie było żadnych tańców. Sala udekorowana była skromnie, ale bardzo gustownie w stylu secesyi. Koniec końców, cel w postaci poważnego zasiłku na kasę chorych przy Stowarzyszeniu został osiągnięty.

„Towarzystwo upiększenia miasta i okolic". Pod taką nazwą zaprojektowane jest Towarzystwo w Łodzi.

Z opracowanym projektem, jako przedstawiciele wystąpili pp. S. Barciński i R. Biederman, znani tutejsi przemysłowcy.

Nie zaprzeczamy, że Towarzystwo takie dla Łodzi ze względu na jej wygląd nieestetyczny i brak zadrzewienia byłoby wielce pożądanem, czy atoli byłoby ono w praktyce wygodnem dla miasta, nasuwa się pewna wątpliwość.

Przedewszystkiem, Towarzystwo ma wziąć, że się tak wyrazimy, w przedsiębiorstwo zadrzewienie miasta i okolic, wynajdywanie nowych terenów zabaw, zadrzewienie ich i urządzenie (oczywiście, w celu osiągania własnych zysków), a zatem zaopiekowanie się nowym parkiem miejskim obok szosy Konstantynowskiej, z którego w przyszłości miasto do własnej swej miejskiej szkatuły osiągać może niepoślednie dochody.

Po zatem, w istocie takie Towarzystwo istnieje w każdem mieście w osobach prezydenta i radnych miasta, czyli zarządu miejskiego.

Ze szkół. Szkoła handlowa pozyskała nowe laboratoryum chemiczne i towaroznawstwa. Obszerna sala obliczona na 18 uczniów zaopatrzona została dostatecznie we wszystkie preparaty. Obok znajduje się mały gabinet dla nauczyciela p. Fuksa, pod kierunkiem którego uczniowie robić będą doświadczenia.

Węgle. Korzystając z niezwykle łagodnej zimy, niektórzy z tutejszych fabrykantów zwrócili się do zarządów kopalń węgla z propozycyą zawarcia długoterminowych kontraktów na dostawę węgla podług obecnych cen.

Nadesłane. W ciągu grudnia r. z. do kasy tutejszej szkoły rzemiosł „Talmud-Tora" wpłynęły następujące jednorazowe ofiary od pp.: S. W. Cohna 3 rb. 50 k.; Babata 1 rb.; M. Gutentaga 25 rb.; Leopoldowej Landau 5 rb.; S. Pechnika z Tomaszowa 5 rb.; M. Klugmana z Kiszyniewa 36 rb.; B. Wachsa 18 rb.; Marcusa Cohna z Piotrkowa 16 rb. 97 kop.; nadto na odzież i obuwie otrzymano od p. Leony Poznańskiej 600 rb., Michała Kippera 100 rb., Simona Cohna 37 rb., 50 kop.; D. Rosenblatta 37 rb. 50 kop.

Szanownym ofiarodawcom zarząd szkoły składa niniejszem w imieniu biednych wychowańców zakładu serdeczne „Bóg zapłać."

Patenty. Pomimo kryzysu handlowo-przemysłowego, liczba wykupionych patentów w Łodzi na rok bieżący, o ile dotąd wnosić można, będzie znacznie większą, niż w roku ubiegłym.

Okólnik. P. Karol Schönbrenner zawiadamia okólnikiem, iż po zobopólnem przyjaznem porozumieniu się z pp. Szlenkerem, Wydźgą & Weyerem w Warszawie, skład firanek, prowadzony dotychczas w Łodzi, pod jego firmą, nadal pod ich własną firmą prowadzony będzie, firma zaś jego z dniem dzisiejszym istnieć przestaje.

— Firma „Szlenker, Wydźga i Weyer", powołując się na drugostronny cyrkularz pana Karola Schönbrennera w Łodzi, zawiadamia, iż skład firanek, prowadzony dotychczas w Łodzi, pod jego firmą, na ich rachunek, nadal pod własną firmą: „Łódzki skład fabryki Szlenkier, Wydźga & Weyer w Warszawie", w dotychczasowym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 24, prowadzonym będzie.

Zarząd składem powierzono p. L. Żółtkowskiemu i panu R. Rotherowi, długoletnim współpracownikom firmy.

Poranienie. W dniu wczorajszym o godzinie 6 rano na stacyi Koluszki drogi żel. fabr.-łódzkiej miało miejsce następujące zajście: Stróż tej drogi, Piątkowski, zauważył, że przy budynkach gospodarskich tej drogi kręcą się jacyś ludzie. Zainteresowany tem, podszedł bliżej, pytając się „kto tu chodzi;" zamiast odpowiedzi, jeden z zapytanych uderzył stróża tępem narzędziem w głowę tak silnie, że Piątkowski stracił przytomność. Jak długo leżał na ziemi, nie pamięta. Pierwszej pomocy udzielił mu felczer Woźnicki. Stróż w napastniku poznał syna miejscowego obywatela. Śledztwo w toku.

—:—

Z sąsiedztwa.

Ochrona leśna. Piotrkowski komitet ochrony leśnej w dniu 10 stycznia r. b. odbył posiedzenie, na którem załatwił 16 spraw i wydał między innemi decyzye następujące:

Gospodarstwo leśne w majątku Zgniłe Błoto, w pow. łódzkim, z roku 1900—zmienić, a złożony przez właściciela, p. Lebelta, nowy projekt gospodarstwa leśnego, na ogólną przestrzeń 175,29 dies., zatwierdzić na dziesięciolecie od roku 1900 do 1909 włącznie.

Plan gospodarstwa leśnego w majątku Buków, w pow. brzezińskim, 47,19 dzies., własność p. Stefana Olszowskiego, zatwierdzić na dziesięciolecie od roku 1901 do 1910 włącznie.

Plan gospodarstwa leśnego na lasy majątku Wola Błędowa, w pow. brzezińskim, przestrzeni 319,80 dzies., własność p. Lemańskiego, zatwierdzić na lat 10, od roku 1901 do 1910 włącznie.

Plan gospodarstwa leśnego w majątku Wola Pszczółecka, w pow. łaskim, przestrzeni 160,51 dziesięcin, własność pp. Szydłowskiego, Rajchmana i Cukierta, zatwierdzić na lat 10, od roku 1901 do 1910 włącznie i zezwolić na rudowanie w miarę zadrzewienia nieużytków na polach folwarcznych.

Pełnomocnikowi właściciela majątku Ujazd vel Tomaszów, w pow. brzezińskim, p. Gebetnerowi, pozwolić na wyrąb jednorazowo poręb leśnych №№ 6, 7, 8, 9 i części № 10 w obrębie Tomaszów, na ogólnej przestzeni 20 dziesięcin.

Wyrąb lasu na gruntach wsi Olszowa, w powiecie brzezińskim, przestrzeni 20 dzies., uznać za dewastacyjny, a właścicielom pozostawić prawo użytkowania z lasu, za specyalnem na każdy raz pozwoleniem komitetu leśnego.

Mieszkańcowi wsi Nadolna, w pow. brzezińskim, Michałowi Markiewiczowi, na wyrąb lasu na przestzeni 2 m. 37 pręt. pozwolenia odmówić.

Likwidacye urzędników leśnych, delegowanych w ciągu roku zeszłego do różnych majątków prywatnych, w sprawach techniczno-leśnych, na ogólną sumę 353 rb. 15 kop., zatwierdzić.

Świadectwa. W ciągu roku zeszłego w powiecie łódzkim wydano 411 świadectw na prawo trzymania broni palnej i 313 świadectw na prawo polowania.

Zaległości podatków. W powiecie łódzkim są następujące zaległości podatkowe:

Podatku gruntowego dworskiego zaległości z lat dawniejszych 8 rb. 67 kop., z r. z. rata I 16 rb. 86 kop., rata II 2,336 rb. 4 kop.; podatku gruntowego dodatkowego z lat dawniejszych 3 rb. 7 kop.; I rata r. z. 7 rb. 77 k., rata II 828 rb. 27 kop.; podatku podymnego dworskiego głównego zaległości z lat dawniejszych 172 rb.; rata I z r. z. 55 rb. 38 kop.; rata II 1,778 rb. 84 kop.! podatku podymnego dworskiego dodatkowego, zaległości z lat dawniejszych 197 rb. 90 kop., rata I z r. z. 71 rb. 89 kop., rata II 2,159 rb. 92 kop.

Z gruntów włościańskich zaległości wynoszą: podatku gruntowego głównego z lat dawniejszych 42 rb. 90 kop.: rata I z r. z. 15 rb. 45 kop., r ta II 258 rb. 24 kop.; podatku gruntowego dodatkowego rata I z r. z. 15 rb. 10 kop., rata II 164 rb. 67 kop.; podatku podymnego zaległości z lat dawniejszych 96 rb.; rata I z r. z. 24 rb., rata II 247 rb. 83 kop.

Z osad zaległości wynoszą podatku gruntowego głównego, I rata 381 rb., 25 kop.. podatku dodatkowego 222 rb. 31 k.; podatku podymnego rata II z r. z. 84 rb.

Ogółem zalega podatków gruntowych 4,204 rb. 53 k.; podymnych 4,798 rb. 73 k., razem 9,003 rb. 25 k.

Studnie artezyjskie w Zgierzu. W trzech punktach miasta Zgierza, a mianowicie: przy zbiegu ulic Łódzkiej i Błotnej, przy ul. Sieradzkiej i na Starym Rynku od kilku miesięcy prowadzone są roboty przy budowie studzien artezyjskich. We wszystkich pomienionych miejscach świder stanął na głębokości 300 stóp, jednak nie natrafiono na źródło wody. Grunt w Zgierzu dla robót wiertniczych okazuje się niepomyślnym; do głębokości bowiem 70 stóp zaledwie znajdujemy piasek, dalej do głębi 245 stóp—glinę lub ił; następnie znajduje się słój gruntu kamienisty, twardy, kredowej formacyi, utrudniający w wysokim stopniu dalsze prowadzenie robót.

Jak prędko woda tryśnie z nowobudujących się studni, orzec dzisiaj nie można, prawdopodobnie niedługo. Kamienisty słój gruntu naprowadza na ten wniosek. Roboty prowadzone są pod kierunkiem inżyniera budowniczego pow. łódzkiego p. Lemenè, przez jedną z firm wiertniczych łódzkich.

Z Andrzejowa. Podjazd do dworca drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej na stacyi Andrzejów znajduje się w tak opłakanym stanie, że furmanki w nocy z wielką trudnością dojeżdżają do dworca.

Szosa. Na odbytem w tych dniach przetargu w rządzie gubernialnym piotrkowskim, na naprawę szos w pow. łódzkim i brzezińskim, utrzymali się pp. Sitski i Perlmutter.

Podłożenie szyny. Nocy wczorajszej na 11-ej wiorście dr. żel. fabr.-łódzkiej niewiadomi ludzie podłożyli pod pociąg towarowy № 104 szynę w poprzek toru: zgarniacz parowozu odrzucił ją na bok, wskutek czego pociąg był wstrzymany na linii 15 minut. W ostatnich czasach na tej drodze podobne wypadki niejednokrotnie już się zdarzały.

Drobny pożar. Dnia 16 stycznia r. b. o g. 5 po poł., w osadzie Lutomiersk z niewiadomej przyczyny spalił się dom, należący do pocztarka, Antoniego Wodzińskiego. Ruchomości zdołano uratować. Dom był ubezpieczony.

———

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

———

* Recenzyę teatralną z powodu nawału materyału bieżącego umieścimy w numerze jutrzejszym.

* Na wczorajszem przedstawieniu „Salamandry" teatr był od dołu do góry zapełniony. Zgromadzona publiczność nasza bawiła się doskonale, tak ściśle ilustrującą życie komedyą. Gra artystów pobudzonych widokiem pełnego teatru była koncertowa.

* Repertuar teatru zapowiada na tydzień bieżący: jutro „Królowa bajka", pastel księżycowy w jednym akcie M. Tatarkiewicza i „Na łasce zięcia", komedya w 4-ch aktach Thibout i Barriera, w czwartek powtórzenie tego samego widowiska, w piątek koncert Szlafenberga z udziałem naszych artystów, w sobotę pierwszy gościnny występ p. Wandy Siemiaszkowej, artystki teatru krakowskiego w „Winie", dramacie Jarosława Hildebranda; w niedzielę po południu „Dzwon zatopiony", wieczorem „Zaczarowane koło", (drugi występ p. Siemiaszkowej).

* Zapowiedziane w tym tygodniu gościnne występy p. Wandy Siemiaszkowej, zaliczającej się do rzędu pierwszorzędnych gwiazd artystycznych, obudziły żywe zainteresowanie się wśród publiczności. Artystka wystąpi na naszej scenie pięć razy w najlepszych swych kreacyach.

* Program środowego kameralnego wieczoru Towarzystwa muzycznego następujący:

1. W. A. Mozart. Kwartet smyczkowy nr. 17, C-dur. 2. E. Grieg. Sonata na fortepian i skrzypce op. 13, G-dur. 3. R. Schumann Kwartet smyczkowy op. 41. nr. 1, A-moll.

Wykonawcami programu będą: 1 skrzypce—Stanisław Barcewicz, 2 skrzypce p. Henryk Grohmann, altówka p. Jan Goebel, wiolonczela p. Julian Birnbaum, fortepian p. Henryk Melcer. Początek o g. 8 i pół wiecz.

* „Praw. wiestnik" ogłasza o następujących zmianach zatwierdzonych przez główny zarząd do spraw prasowych:

Kandydatowi praw Emilowi Waydlowi zezwolono wydawać w Warszawie miesięcznik „Ateneum";

Zezwolono zmienić tytuł tygodnika „Kolarz, wioślarz i łyżwiarz" na „Warszawska gazeta sportowa".

Wydawcy tygodnika „Czytelnia dla wszystkich" zezwolono rozszerzyć program i podnieść cenę prenumeraty;

P. Leonowi Niemyskiemu zezwolono wydawać w Warszawie pod redakcyą Gabryela Karafa-Korbuta tygodnik p. t. „Ogniwo".

———

Z WARSZAWY.

———

— Wczoraj na ulicach Warszawy ukazał się omnibus, poruszany elektrycznością. Ogromny ten wehikuł kursować będzie początkowo dla hotelu „Bristol".

— Ordynat M. hr. Zamoyski złożył na ręce dyrektora Młynarskiego 750 rb. dla rozdania kompozytorom, nagrodzonym na konkursie jego imienia. Po odbiór tych nagród oraz nienagrodzonych prac należy się zwrócić wprost do p. Młynarskiego.

— W Oblęgorku, własności Henryka Sienkiewicza trysnęło źródło wody mineralnej. Dwukrotnie przeprowadzona analiza w Warszawie dowiodła, że woda ta w niczem nie ustępuje czeskiemu „Gieshüblerowi" lub kaukazkiemu „Narzanowi". Jednem słowem, uznano tę wodę jako napój alkaliczny zdrowy i strawny.

— W Warszawie rozprzestrzenił się nowy «sport», który polega na tem, że niektórzy członkowie zarządów towarzystw, akcyonaryusze itp. chcieliby z osobistych względów, żeby ta lub owa wiadomość przedwczesna albo zgoła fikcyjna przedostała się do prasy, jako fakt skończony. Dla dopięcia tego celu panowie ci, mając usłużnych korespondentów w Petersburgu, każą sobie stamtąd telegrafować co potrzeba i depeszę taką okazują reporterowi. Później dopiero wychodzi na jaw, że żadne z ministeryów nie powzięło takiej decyzyi. „Słowo" twierdzi, że jest w posiadaniu dowodów takich dowcipów.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—¿—

Z Krakowa.

— Komisya antropologiczna akademii umiejętności w Krakowie odbyła w ostatnim czasie dwa posiedzenia, na których powzięła uchwałę, obchodzącą szerszy ogół. Na wniosek sekretarza działu etnologicznego prof. Zawilińskiego i na podstawie szczegółowego planu, przedstawionego przez Włodzimierza Tetmajera, postanowiono przystąpić do ważnego wydawnictwa „Ubiorów ludu polskiego", rozpoczynając od krakowskiego, do czego obfite materyały zebrał już Tetmajer. Wydawnictwo to w formie «in quarto» pojawiać się będzie zeszytami, zawierając szereg tablic kolorowanych i niekolorowanych, oraz odpowiedni tekst, objaśniający ryciny. Komitet redakcyjny tworzą pp.: Tetmajer, Udziela i Zawiliński. W roku bieżącym komitet ten w miarę środków rozpocznie wydawnictwo, licząc na poparcie ogółu i sympatyczne przyjęcie.

— „Nasz Głos" podaje sensacyjny wypadek porwania w Krakowie w biały dzień neofity. Wypadek ten o tyle jeszcze jest interesujący, że ów neofita przebywał tu w Łodzi przez dłuższy czas. Jest nim Bronisław (przed chrztem Lipman), Feiner, urodzony w Wodzisławiu, w gub. kieleckiej. Ojciec jego trudni się kupiectwem w tem miasteczku. Feiner w lipcu przy pomocy swych znajomych dostał się do Krakowa, gdzie we wrześniu przyjął chrzest w kościele X. Misyonarzy, w cztery zaś dni później do idącego przez ulicę przystąpiło kilka żydów i nim Feiner zdołał się opamiętać, już był posadzony na bryczce i wywieziony następnie z Krakowa. Po powrocie do domu pilnowano go usilnie przez kilka tygodni, potem wywieziono go do Łodzi, gdzie umieszczono go u kupca w charakterze subjekta. Naczelnik jędrzejowskiego powiatu zrobił w tym czasie rewizyę w domu ojca Feinera w Wodzisławiu, ponieważ mówiono mu, że neofita po wywiezieniu do Łodzi został zamordowany. Wówczas też rozkazał, żeby przedstawiono mu naocznie Bronisława Feinera. Tutaj Feiner wyparł się wszystkiego, żeby zyskać trochę więcej swobody od rodziców, a gdy się to stało, uciekł do Galicyi, gdzie oddał się pod opiekę władz.

Ze Lwowa.

Według ogłoszonej statystyki przez ministeryum oświaty w roku 1901 i 1902 uczęszcza do szkół średnich 109,888 uczniów. Na Galicyę przypada 33 gimnazyów i 7 szkół realnych. Gimnazyów z językiem wykładowym polskim jest 28, szkół realnych 7, z językiem rusińskim 3. W 1901 r. powstało czwarte gimnazyum w Krakowie, gimnazyum polskie w Cieszynie otrzymało siódmą klasę, a w Buczaczu ósmą.

Zgon parowego rumaka.

Oswoiliśmy się dziś do tego stopnia z zadziwiającemi wynalazkami, z postępem komunikacyi, z udogodnieniami życia, tak pewni jesteśmy potęgi ducha ludzkiego, że na twory tego ducha, na „świat stworzony przez człowieka", pracujący zamiast jego mięśni, zastępujący energię jego fizyczną, potęgujący ją — patrzymy przeważnie tylko ze stanowiska użyteczności.

Nader rzadko przychodzi nam myśl bliższego poznania takiego „żelaznego organizmu", zastanowienia się nad tem, jak powstał, jak żyje i pracuje, jak ginie — a przecież rzecz to bardzo zajmująca.

Organizm, np. taki jak „lokomotywa" ma także swoje dzieje, podobne dziejom organizmu w przyrodzie: narodziny, życie pełne pracy i różnych przygód, choroby, nieszczęścia, chwile tryumfu i zgon naturalny lub nagły.

Gdyby lokomotywa umiała mówić lub pisać, niezmiernie wiele ciekawych rzeczy mogłaby pozostawić w literaturze, spytajcie o to palacza lub maszynistę; spytajcie takich, którzy przywiązują się do tego potężnego niewolnika ducha ludzkiego, niewolnika pary, żyjącego tylko ogniem i wodą..

Żelazny kolos przychodzi na świat w wielkiej fabryce lokomotyw, przemysł górniczy, hutniczy, metalurgiczny — technolodzy, chemicy, sztab mechaników, monterów, konstruktorów, inżynierów pracuje wspólnie nad jego udoskonaleniem, zwiększeniem wytrzymałości zdrowia i siły dla niezmordowanej przyszłej służby.

Pierwsze próby dzielności lokomotywy dokonywają się jeszcze w fabryce i tam leczą ją z pierwszych dziecięcych chorób.. niedomagań młodych jeszcze dni...

Po odbytych szczęśliwie jazdach próbnych odbiera ją „kolej żelazna", przychodzi praktyka życia na głównych liniach komunikacyi.

W tej pracy użytecznej okazuje się, do czego jest zdolną, występują jej indywidualne cechy, bo każda lokomotywa ma swoje specyalne cnoty i wady.

Jedna cwałuje słabiej, druga silniej, a dla objaśnienia dodać trzeba, że pęd smoka parowego nie jest wcale tylko błyskawicznie szybkiem toczeniem się kół, cały korpus górny tego organizmu podnosi się i opada, przechyla na prawo i lewo, ma dążność do zwrotów na jedną lub drugą stronę.

Lokomotywa rzeczywiście „cwałuje", jakkolwiek ruchy te nie są znaczne i nie odrazu dostrzegalne.

Relsy stalowe krępują te kaprysy parowego rumaka; kaprysy, które przewiduje i oblicza mechanika konstrukcyjna i które rzeczywiście dla lokomotywy są cechą indywidualną. Młody, silny organizm rozpoczyna swe płomienne życie, przebiega na długich wstęgach żelaznych przez stolice i całe kraje, tam i napowrót — patrzy na niejeden postęp dokoła, a wraz z tym postępem zmniejszają się szanse życia. Coraz silniejsze i szybsze parowozy obmyślają inżynierowie, wysyła fabryka na areny komunikacyi, „nowe typy" idą do boju dla pokonania przestrzeni, a „typy starsze" idą do służby na liniach ubocznych lub przesuwają wozy na stacyach.

Stare te wymęczone organizmy, zmęczone tak jak człowiek po burzliwem życiu —mają widoki już bardzo smutne. Przedł ża im się nieraz życie przez rekonstrukcyę, lokomotywa otrzymuje nowy silniejszy kocioł, zużyte koła zastępuje się nowemi i nieraz dumna lokomotywa pospieszna przeobraża się w parowóz dla skromnej, pokornej służby stacyjnej. Czasami obsługuje lokalne linie, na których — jak to mówią — „gdy się człowiekowi spieszy, lepiej iść piechotą... aniżeli jechać".

Lokomotywa-inwalid jednak i tam wiecznie trwać nie może... starość nie radość! — przychodzi chwila, zgrzybiałość daje się coraz bardziej we znaki i rada biegłych konsyliarzy-mechaników, wydaje po dokładnej konsultacyi wyrok: „już do niczego... skasować!"

Skasować! — to znaczy wyrok egzekucyi na śmierć...

Zgon jaśniejącego, pełnego niegdyś siły kolosa, ma doprawdy coś tragicznego w sobie! Na miejsce stracenia jechać jeszcze może nieraz sama, często jednak transportuje zimną delikwentkę, pozbawioną korby, pełna sił koleżanka do... warsztatów.

Tam czekają kat i pomocnicy — werkmistrz i wprawni ślusarze uzbrojeni w najlepsze narzędzia: młoty, dłuta, klucze, obcęgi, pilniki i t. p.

W kilku dniach lokomotywa jest zdemontowaną, ruchome żórawie rozwożą do przeznaczonych miejsc wszystkie jej członki i jeszcze zdrowe i schorzałe.

Sekcya dokonana skrupulatnie! a z wielkiej skomplikowanej maszyny, pozostały tylko rury, płyty, śruby, ruszty, obręcze, komin, części kotła i t. d.; wszystko to częściowo idzie do ponownego użytku lub też jako stare żelaziwo sprzedaje się na licytacyi...

---

139)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłom. J. Gruszecka.

—○—

(Dalszy ciąg—patrz № 13).

Wśród panującej ciszy nasłuchiwał nadaremnie jakiegokolwiek szmeru, jakiegokolwiek głosu. Położył kapelusz i czekał. Naraz posłyszał w sąsiednim pokoju jakiś okrzyk i szybkie kroki, otworzyły się gwałtownie drzwi ukryte pod obiciem, na progu stanęła Zofia z twarzą wzburzoną. Nie rzekła ani słowa, ale w oczach jej malowało się przerażenie. Wzięła Marcelego za rękę i pociągnęła go do owego pokoju, z którego wyszła, a który był jej sypialnią, obróciła szybko klucz w zamku, zaryglowała drugie drzwi, i przykładając usta do ucha Marcelego, rzekła po cichu:

— Nieszczęśliwy! Jakim sposobem dostałeś się pan tutaj?

I poczęła go całować namiętnie, zapamiętale, szalejąc z trwogi i radości. Uśmiechnął się do niej, ale nie odwzajemnił jej pieszczot.

— Czyż to nie pani mię wezwałaś?

— Ja! Wielki Boże! Dałabym dziesięć lat życia za to, żebyś pan się tu nie znajdował w tej chwili... Ach! nikczemni! Oszukali mię! To oni wszystko zrobili, wbrew mej woli! Przeciwko mnie!

— Kto oni są, ci nikczemni? — zapytał Marceli poważnie, wysuwając się z objęć Zofii.

— Ach! nie pytaj pan! Nie mogę, nie powinnam mówić! Niebezpieczeństwa, grożące panu tutaj, są już i tak bardzo wielkie. Gdyby oni spostrzegli, że cokolwiekbądź panu wyjawiłam, nie byłoby już najmniejszej nadziei uratowania pana...

— Żartujesz pani? —rzekł Marceli z ironią. — Czy chcesz pani podziałać na moją wyobraźnię, opowiadając mi bajeczki o zbójach? Jesteśmy w Paryżu, o dwa kroki od całego ruchu miejskiego. Na ulicach są policyanci. W tych warunkach nie bywa się wystawionym na tak niechybną zgubę... Zresztą, bądź pani spokojna, jestem bardzo dobrze uzbrojony, i gdyby ci, których pani zdajesz się obawiać dla mnie, chcieli mi grozić, mam ja czem odpowiedzieć...

— Biedny dzieciak! Pan ich nie znasz!

— A brat pani, czyżby i on znajdował się między nimi?

Położyła mu ręce na ustach, swoje piękne, białe ręce, tak miłe w dotknięciu. Umilkł. Objęła go znowu i poczęła ściskać ze łzami w oczach, bełkocząc zmienionym głosem:

— Ach! Marceli! Marceli!...

Zbladła, schwyciła go się, by nie upaść, i bez tchu opuściła na jego ramię swą czarnowłosą, pachnącą głowę.

Stukanie do drzwi z zewnątrz przywołało ich do rzeczwistości.

— Słuchaj, rzekła Zofia...

Zbliżyła się do drzwi, wygłosiła w obcym języku krótkie zapytanie, na które odpowiedziano jej natychmiast. Uspokoiła się i otworzyła, mówiąc do Marcelego:

— To Mila.

— Milona weszła, a drzwi zamknięto znów starannie.

— Czy to oni cię przysłali? — zapytała Zofia?

— Tak jest, pani.

— Czego chcą?

— Aby pani przyszła do nich dla porozumienia się z nimi...

— Nie pójdę.

— Oni to przewidzieli.

— I cóż?

— Kazali, bym powtórzyła pani to, czego oni wymagają od młodego pana.

— Cicho bądź! Ja nie chcę, aby on o tem wiedział!

— Czy woli pani, żeby oni tu przyszli i zabili go?

Nastąpiło chwilowe milczenie. Zofia załamała ręce z jękiem okropnym. Bezsilna wściekłość, rozpacz granicząca z szaleństwem, wzburzały cudną jej twarz. Zazgrzytała zębami, rzuciła się do kominka, wzięła leżący tam sztylet krótki a ostry i wywijając nim ze zręcznością biegłego szermierza:

— Milo, — zawołała — nie opuścisz mnie?

— Pani wiesz dobrze. Umrę dla ciebie!

— Marceli jest uzbrojony; zatem jest nas troje! O! Będę go broniła do ostatniego tchu!

— Przeciwko nim? — rzekła Milona. — I pani ma nadzieję? Czyż to możliwe? Któżby ich zmódz potrafił! Oni są na dole, w sali jadalnej, czekają gotowi na wszystko!

— Ach! mój Boże! Jestem szalona! Znam ich przecież! Ach! Marceli, czemużeś tu przyszedł, nierozważny!

Rzuciła sztylet, usiadła zgnębiona i płakała, kryjąc twarz w dłoniach. Marceli, zupełnie spokojny, zwrócił się do dalmatki:

— Czegóż oni ostatecznie chcą odemnie?

(d. c. n.).

Sic transit gloria... smoka parowego!...

Tak ginie lokomotywa bez łez... bez żalu, czasami zjawi się stary maszynista, który w ciągu lat pokochał swój kolos żelazny, którym jeździł może z „dotychczas nie osiągniętą szybkością“ — i wypowie parę słów pogrzebowej mowy, o jej zaletach, o długoletniej pracy—wdzięcznych jednak takich bywa niewiele...

Ginie wieść nawet o istnieniu, chyba że parowóz miał pech! tak jest... — pech jak i człowiek go miewa nieraz w zmiennej losów kolei.

Są lokomotywy, które częściej wpadają w katastrofę, *vis major*, karambole, wykolejenie itd., na które fatum się specyalnie zaprzysięga, omijane są przez maszynistów, nielubiane, człowiek niechętnie powierza się takiemu żelaznemu rumakowi, na którego czycha tajemnicze jakieś nieszczęście... i o tych, po zgonie nawet krążą legendy śród palaczy i maszynistów, i śród tych, którzy niejedno przeszli niebezpieczeństwo —konduktorów, hamulczych i t. p. w służbie skrzydlatego koła.

Przypominam sobie fakt następujący: Wszystko było w porządku, machina doskonała, telegrafy, telefony zapewniały bezpieczną, wolną przestrzeń dla jazdy, ruch normalny, żadnych pociągów nadzwyczajnych a jednak?...

A jednak i maszynista i palacz i reszta służby żegnała się uroczyście, gdy zbliżał się czas odjazdu.

Nie dziwota! w ciągu kilku miesięcy lokomotywa ta miała w swej biografii jedno znaczniejsze zderzenie na stacyi, rozbicie muru ogrzewalni, spowodowane wjazdem na fałszywy tor, pęknięcie osi na przestrzeni i przejechanie dwóch istot ludzkich, którym życie snać było nadto ciężkie.

A rumak parowy był zdrowy i silny; dysząc pełnią ognia i pary, wyszedł bez szwanku ze wszystkich przejść, choć ludzi poginęło sporo.

W kilka lat później zginęła gwałtowną śmiercią... pękł jej kocioł przed wyjazdem, palacz padł trupem i machina poszła pod sekcyę.

Zgon jej uradował potajemnie palaczy i maszynistów... tak, jak nieraz po chrześcijańsku raduje śmierć złego człowieka, gdy wielu przezeń cierpiało...

Wśród 150 tysięcy lokomotyw, skazanych do lotu i pracy na 100,000 milach relsów, opasujących glob ziemski, niezmiernie mała ilość zyskuje historyczną sławę; tylko nazwy niektórych przechowuje się w panteonie wiedzy jak „Raketa“ Stefensona, jak pierwsze zdumiewające lokomotywy pośpieszne, jak nowe kolosy żelazne, o genialnie pomyślanym organizmie... Ten liczny żelazny proletaryat, karmiony ogniem i wodą dla wykonania pracy oswabadzającej człowieka, zwalniającej go z pętów czasu i przestrzeni, dla rozkwitu ducha, postępu cywilizacyi, ginie bez rozgłosu tak, jak giną cisi, wytrwali pracownicy codzienni, pracownicy ludzie...

Gdy ich zabraknie, wtedy dopiero czujemy, jaka potęga, jaka moc w nich leży i poznajemy, jek niejednokrotnie mgła sławy okrąża znikome bożyszcza...

Zapomniane, z ziemią zrównane mogiły kryją szczątki wielu... wielu najzasłużeńszych, płomienie życia i ruchu nie troszczą się o to, porywają świat naprzód! — a w każdej dziedzinie pracy, w której króluje duch-człowiek, rozlega się zawsze zwycięski okrzyk tryumfującego postępu *roi est mort, vive le roi*!

— —

Organizacya studencka.

— —

II.

Kuratoryum w celu wyszukania pracy niezamożnym studentom.

Art. 41. Kuratoryum ma na celu wyszukiwanie zajęć, jako to: tłómaczeń, lekcyj, przepisywania, prac literackich i t. p. i podział tych zajęć pomiędzy poszukującymi pracy studentami nietylko w ciągu roku szkolnego, lecz i w czasie wakacyj letnich.

Art. 42. Kuratoryum składa się z profesorów lub nauczycieli, po jednemu z każdego wydziału lub oddziału zakładu naukowego, wybieranych przez radę lub odpowiednią tejże instytucyę i takiejże liczby studntów, według wyboru samych studentów. W zakładach, niepodzielonych na wydziały, liczbę członków kuratoryum określa rada lub odpowiednia tejże władza.

Art. 43. Prezes kuratoryum wybierany jest przez członków profesorów lub nauczycieli a sekretarz z grona studentów członków kuratoryum.

Art. 44. Korespondencya kuratoryum z instytucyami rządowemi, społecznemi i prywatnemi, oraz pojedyńczemi osobami załatwianą jest przez prezesa, a prowadzenie ksiąg i korespondencyi wewnętrznej należy do obowiązków sekretarza.

Biblioteki i czytelnie studenckie.

Art. 45. Biblioteki i czytelnie mogą być urządzane oddzielnie jedna od drugiej lub połączone razem. Tworzą się one z książek, gazet i czasopism otrzymywanych jako ofiary dobrowolne studentów, nauczycieli i osób trzecich lub też ofiarowywanych przez autorów, wydawców, redakcye i t. p.

Uwaga. Biblioteki i czytelnie powinny znajdować się koniecznie w jednym z budynków zakładu naukowego.

Art. 46. Do zarządu biblioteką, kursowe zebrania wybierają z grona studentów komisyę biblioteczną, która pozostaje pod przewodnictwem osoby urzędowej z pośród wymienionych w art. 21.

Art. 47. Komisya wybiera ze swego grona bibliotekarza, który ma pełnić również obowiązki sekretarza.

Art. 48. Do nadzoru nad utrzymaniem porządku w bibliotece i czytelni, kiedy one według ustawy otwarte są dla odwiedzających, zwierzchnik zakładu naukowego wyznacza oddzielną osobę urzędową z grona podwładnego mu personelu. Do wydawania i przyjmowania książek, do zwracania uwagi na ich całość, oraz do utrzymywania ogólnego porządku, do pomocy bibliotekarzowi i pozostałym członkom komisyi, jeżeli to uznane będzie za potrzebne ta ostatnia wyznacza dyżury studentów z liczby tych, którzy się na to zgodzą.

Uwaga. Na wypadek jeżeli chętnych do dyżurowania w bibliotekach i czytelniach będzie zbyt mała liczba, obowiązki te polecone być mogą przez zwierzchnika zakładu naukowego wszystkim studentom i wtedy dyżury spełniają studenci kolejno, według spisu alfabetycznego.

Art. 49. Komisya biblioteczna sporządza spis proponowanych do nabycia książek, czasopism i gazet i przedstawia go przez prezesa do zatwierdzenia rady lub odpowiedniej tejże władzy. Ani jedno wydanie nie pomieszczone w tym spisie nie może znajdować się w bibliotece lub czytelni i być wydawane do użytkowania.

Kółka studenckie.

Art. 50. Członkami kółek studenckich mogą być oprócz studentów osoby, pozostające przy zakładzie naukowym, privat-docenci i laboraci.

Uwaga. Wymienione w tym paragrafie osoby urzędowe, a również profesorowie i nauczyciele, mogą brać udział w zebraniach kółek, chociażby nie należeli do grona członków.

Art. 51. Kółka naukowo-literackie mają na celu rozwijanie studentów i zbliżanie ich na gruncie naukowym pomiędzy sobą a również z profesorami i wykładającymi.

Art. 52. Tematy do opracowania referatów i zapytania podlegające rozpatrzeniu w kółkach mogą być proponowane przez każdego członka kółka, lecz osądzenie ich może nastąpić nie inaczej jak po uzyskaniu pozwolenia kierownika kółka.

Art. 53. Za pozwoleniem zwierzchności, referaty mające znaczenie naukowe mogą być drukowane w wydaniach zakładu naukowego lub w oddzielnych wydaniach zbiorowych.

Art. 54. Kółka muzyczne dla śpiewu chóralnego, gry orkiestrowej, gry na bałałajkach, mandolinach, gitarach i t. p. mają na celu danie możności studentom wyuczenia się śpiewu, muzyki i wydoskonalenia się w tych sztukach.

Art. 55. Za pozwoleniem zwierzchności zakładu naukowego, kółko muzyczne w całym swoim komplecie lub oddziałami może brać udział w koncertach urządzanych na korzyść instytucyj studenckich.

———

SĄD O WIEKU XX.

— —

Juliusz Verne ogłosił w jednem z pism francuskich swą opinię o wieku XX. Zdanie znakomitego pisarza, który w swych fantastycznych powieściach na lat dziesiątki naprzód przepowiedział automobile, statki podwodne, rozmaite machiny i wogóle poszczególne tryumfy techniki — jest zbyt poważnem, iżby z niem liczyć się nie należało. Posłuchajmyż, co sędziwy przewidywacz zapowiada na bieżące stulecie.

„Epoka — mówi Verne — która rozpoczęła się obecnie ujrzy rzeczy, które przeczuć może najlotniejszy umysł. Wiek XX odznaczać się będzie przedewszystkiem tem, co ja nazwałbym naukowemi czarodziejstwami. Rozumiem przez to zastosowanie sił i środków mechanicznych, ale zarazem nie chcę twierdzić, że zdobycze wieku na tem się wyłącznie ograniczą.“ W dalszym ciągu swoich wywodów zarzuca Verne ludzkości, że była dotychczas zanadto bojaźliwą w wyzyskaniu swoich zdobyczy naukowych i że zbyt uparcie trzymała się starych dróg. A więc temu człowiekowi, liczącemu 73 lat życia ludzie dzisiejsi wydają się za mało postępowymi! Świadczy to chyba najlepiej o niezmiernej świeżości jego umysłu.

Na szczęście — wola Verne — wzrastające pokolenia wydadzą mężów, którzy wolni będą od wszelkich przesądów, a wiek XX stanie się erą największych pomysłów, tudzież ich wcielenia się. Wkrótce nadejdzie chwila, gdy nasze telegrafy i telefony wzbudzać będą uśmiech politowania.

Po szynach będą biedz pociągi z szybkością 300 do 500 klm. na godzinę. Z Kapstadu jeździć będziemy wygodnie do Kairu; z Aleksandryi na zachód wzdłuż północnego wybrzeża morza Śródziemnego, na wschód do Jerozolimy i dalej.

Z Marokko do Gibraltaru pojdzie kolej tunelem podmorskim, a tunel z Calais do Duwru, ta bagatela o 32 milach otrzyma rywali w tunelach podmorskich, które połączą Anglię z Belgią, tudzież Irlandyą.

Wszakże i teraz istnieje człowiek, który myśli o budowie tunelu pod oceanem Atlantyckim z Nowego Yorku do Brestu. A człowiek ten wcale nie jest takim marzycielem, jakby się zdawało. Gdyby zebrano odpowiednie fundusze, inżynierowie zdołaliby to potworne wprost dzieło doprowadzić do skutku w przeciągu 30 lat, przezwyciężając swoim geniuszem wszystkie przeszkody.

Przyszłe koleje nie będą miały ani krzywizn ani wzniesień i spadków. Będą pędzić w prostej linii po ziemi, mostach i wiaduktach szybko, bezpiecznie i wygodnie. W ciągu lat 15 stolica Francyi będzie połączoną takiemi liniami kolejowemi z wszystkiemi wielkiemi miastami Europy.

Z wielkiem zadowoleniem wspomina Verne, że już rozpoczęto wyzyskiwać siłę wód płynących. Wszakże sam wodospad Niagary jest niewyczerpanem prawie źródłem siły. Znane wodospady na ziemi wystarczają, ażeby wyprodukować sześć razy tyle siły motorowej, ile jej mamy obecnie, a po cenie dwanaście razy tańszej, niżeli przy użyciu węgla.

Juliusz Verne sądzi, że zrobiono już dobry początek do zbudowania balonu ze sterem i posłusznych rzeczywiście sterowi. Chodzi o to, ażeby motor nie powodował powiększania objętości balon. Zagadnienie to rozwiąże człowiek który zdoła skonstruować motor, poruszany siłą dynamitu, lub bawełny strzelniczej. Balon nigdy nie wyruguje kolei żelaznej, mimo to jednakże przyjdzie, zdaniem Vernego, czas, gdy każdy człowiek będzie posiadać swoją dynamiczną maszynę do latania, jak dziś ten i ów posiada rower.

Przez udoskonalenie statków wodnych ludzkość zdobędzie państwo większe, niż wszystkie części świata razem wzięte. Znajdziemy nowe zwierzęta, nowe rośliny, nowe żywioły, nową naukę z nowemi zagadnieniami. Narody będą anektować kawałki du morskiego podobnie, jak dzisiaj zabierają kraje w Afryce i Azyi.

„Życie moje—kończy Verne—po brzegi było wypełnione rzeczywistością i widzeniami. Spoglądałem na rzeczy nadzwyczajne, a śniłem o nadzwyczajniejszych jeszcze. A jednak czuję, że kolej przebycia ziemskiego istnienia zawcześnie

na mnie przyszla i serce moje pełne jest smutku, że pożegnać się muszę na progu takiej epoki cudów, jak ta, która się obecnie zaczyna."

Kronika ekonomiczna.

— Według wykazów dostarczonych warszawskiemu kantorowi Banku państwa o wszystkich papierach procentowych państwowych i gwarantowanych przez rząd, znajdujących się w gotowiźnie na d. 14-ty stycznia r. z. w kantorach Banku, w bankach prywatnych i instytucyach kredytowych, a także w kasach skarbowych, Towarzystw asekuracyjnych i lombardach, ogólna suma tych papierów w miastach Królestwa Polskiego wynosiła 91,031,086 rbl. Z tej cyfry największa suma, a mianowicie: 67,154,849 rbl. przypada na Warszawę jako centrum finansowe kraju, następnie papierów % na 11,213,110 rbl. znajdowało się w Łodzi. Reszta sum 12½ miljona przypada na inne miasta.

— Dla eksploatacyi fabryki udziałowej cementu „Neptun" w osadzie Skarżysko utworzone zostało Towarzystwo akcyjne tego nazwiska z kapitałem zakładowym w 160,000 rbl. podzielonych na 640 akcyi po 250 rbl. Założycielami Towarzystwa są pp. Władysław Gutowski i Władysław Jelski.

— Według ostatecznego obrachunku, dokonanego przez ministeryum komunikacyi o wynikach finansowych eksploatacyi kolei w roku 1899-ym, ogólny dochód kolei nadwiślańskich wynosił 12,603,431 rbl., wydatki na eksplotacyę wynosiły 9,223,990 rbl., czysty zysk 3,379,441 rbl., dochód kolei warszawsko-wiedeńskiej wynosił 18,429,255 rbl., wydatek 11,595,269 rbl., czysty zysk 6,833,986 rbl., dochód kolei iwangrodzko-dąbrowskiej 7,417,192 rbl.; wydatki 4,116.589 rbl., zysk 3,300,603 rbl. i dochód kolej łódzkiej stanowił 1,719,525 rbl., wydatki 798,828, rbl., czysty zysk 920,697 rbl.

— Częstochowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu zawiadamia okólnikiem, iż w dniu 18 Sierpnia 1901 roku ukonstytuowało się w myśl ustawy, zatwierdzonej 3 Czerwca 1901 roku przez ministra skarbu, przyczem uchwałą ogólnego zebrania członków towarzystwa z dnia 24 Listopada wybrani zostali do zarządu: pp. Mieczysław Zborowski, Jan Glikson i Jan Bełdowski.

Do rady: pp. Henryk Markusfeld, Stanisław Paciorkowski, Juljan Ciemniewski, Markus Henig, Antoni Sławeta, Maurycy Neufeld, Feliks Szaniawski, Ignacy Tomczyk, Karol Hoeke.

Towarzystwu wolno dokonywać wszelkich operacyi w zakresie interesów bankowych.

Korespondencyę Towarzystwa prowadzi zarząd, za podpisem prezesa i jednego z członków; zobowiązania zaś Towarzystwa winne być podpisane przez prezesa i dwóch innych członków, a w razie ich nieobecności przez członków rady.

Czynności biurowe Towarzystwa rozpoczęły się w dniu 1 Stycznia 1902 roku.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wieczory rodzinne.

Jeden z rektorów szkół w regencyi opolskiej na Górnym Szląsku podał nowy środek germanizacyi polaków, obliczony na zbliżenie się ludności do szkoły. Środkiem tym mają być wieczorki rodzinne urządzane przez nauczycieli, gdzie rodzice i dzieci pod kierunkiem germanizatorów bawić się będą w odpowiednim duchu. Landrat bytomski wysłał do wszystkich szkół wezwanie aby się zajęli owemi wieczorkami rodzinnemi.

Słusznie atoli pisze „Volksstimme", że środek podobny nie osiągnie celu, albowiem ludność polska na podobne wieczorki uczęszczać nie będzie.

Wybuch w klasztorze.

„Prawit. Wiestnik" zamieszcza co następuje: Dnia 8 marca 1898 r. w Kursku w soborze klasztorze Zjawienia się krzyża św. wybuch zniszczył kamienne i drewniane stopnie, prowadzące do obrazu Matki Boskiej cudami słynącej. Uszkodzone zostały kraty i urządzony za kratami baldachim. Oględziny miejsca stwierdziły, że wybuch spowodowany był w zamiarze zbrodniczym, za pomocą przyrządu wybuchającego.

Śledztwo doprowadziło w jesieni r. 1901 do rezultatów stanowczych, przyczem aresztowani zostali: Anatolij Jegorow Ufimcew, lat 20,—Leonid Włodzimierzowicz Kiszki 21, Bazyli Jewgrafow Kameniew 22 i Anatolij Mikołajowicz Łatugin lat 21. Wszyscy przyznali się do zbrodni. Na podstawie złożonych przez nich zeznań okazało się: Wybuch spowodowany został na propozycyę Ufimcewa, który przypuszczał lekkomyślnie, że przez to zachwieje wiarę w ogólnie czczoną świętą i zwróci uwagę powszechną.

Do wykonania tego niezwykłego zamiaru Ufimcew poświęcił Kiszkina, Komenjewa i Łatugina, z których pierwszy pomógł przygotować przyrząd wybuchowy, a drugi postarał się o zegar, którego mechanizm umożliwiał dokonanie wybuchu w oznaczonej z góry godzinie.

Gdy przyrząd był gotów, Ufimcew i Kiszkin przynieśli go wspólnie z Luginem w czasie nabożeństwa całonocnego do soboru. Kiszkin, przybliżywszy się z 2 pozostałymi do obrazu Matki Boskiej niepostrzeżenie upuścił przyrząd u stóp jego. Przyrząd owinięty był watą, żeby przy uderzeniu o ziemię nie spowodował hałasu. Mechanizm urządzony w ten sposób, ażeby wybuch nastąpił o godz. 12 i pół w nocy, kiedy w świątyni nie odbywa się nabożeństwo.

Śledztwo stwierdziło prawdziwość szczerych zeznań oskarżonych.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan 26-go grudnia 1901 rozkazał:

Po wliczeniu oskarżonym do kary czasu pozostawania w śledztwie pod strażą, wysłać pod nadzór policyi Ufimcewa do okręgu Akmolińskiego na 5 lat, Kiszkina, Kameniewa i Łatugina do Syberyi wschodniej, pierwszego na lat 5, pozostałych dwóch na 3 lata.

Telegramy.

Petersburg, 20 stycznia. W tutejszych kolach dyplomatycznych krążą pogłoski, że w razie utworzenia się nowego trójprzymierza przez Francyę, Włochy i Hiszpanię, w dawnem trójprzymierzu miejsce Włoch zajmie Anglia.

Belgrad, 20 stycznia. Krążą pogłoski, jakoby król Aleksander gotów był złożyć koronę w zamian za wysoką pensyę zagwarantowaną przez Austryę i Rosyę. Tron serbski przeszedłby w takim razie na Karagieorgiewiczów.

Rzym, 20 stycznia. Na pierwszym obiedzie rosyjskiego ministra-rezydenta obecni byli kardynał Rampolla, francuski poseł przy Watykanie, przedstawiciele arystokracyi rzymskiej i członkowie kolonji rosyjskiej.

Sofja, 20 stycznia. Wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się 3-go marca.

Sofja, 20 stycznia. Panie Stone i Zilkowa mają dnia 24 b. m. być wypuszczone na wolność. Trudności są tego rodzaju, że rozbójnicy domagają się wolnego odejścia po otrzymaniu okupu.

Konstantynopol, 20 stycznia. Wydana została koncesya na kolej bagdadzką na 99 lat. Taki sam termin wyznaczony został dla linji Hajdar Pasza — Angora i Eskiszer — Angora, licząc czas od wydania koncesyi na kolej bagdadzką. Ostatnia zacznie się w Komiati, przejdzie przez Bagdad i zakończy się nad zatoką Perską w punkcie, który później oznaczony zostanie po porozumieniu z Portą. Za konserwacyę sieci między Konstantynopolem i zatoką Perską będzie rząd corocznie przez 30 lat wypłacać towarzystwu po 350,000 franków nadto 350,000 fr. rocznie w ciągu całego trwania koncesyi na pokrycie wyższych rozchodów na eksploatacyę, które będą następstwem wprowadzenia bezpośredniej komunikacyi ekspressami. Kolej bagdadzka będzie miała wraz z odnogami długości 2,500 kilometrów.

New-York, 20 stycznia. Telegram z Laredo w Texas donosi, że także w innych częściach Meksyku dało się uczuć trzęsienie ziemi, które trwało 55 sekund. Wiadomo jakoby w Zhilpancineo, wskutek trzęsienia ziemi zginęło 600 osób, nie jest dotychczas potwierdzoną.

OFIARY.

—z—

Na wpisy dla uczniów.

Aleksander Sosiński, leśniczy 5 rb. 2 kop.

Dla schorowanego rzemieślnika.

Bezimiennie 1 rb.—Marylka 2 rb.

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, z usługą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9, m 7 (front prawa strona).

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Szwede. Gabriel, Szper, Krakowski Jaffe z Warszawy—Mintz, Hellman, Rosenblat z Moskwy—Pohlman z Krakowa—Wolkienstein, Kaufman, Halperin z Odesy—Schaaf z Solingen—Majzner z Kalisza—Sztryter, Meinert z Petersburga — Hejman z Berlina — Franken z Chemnitz | Mieczkowski z Nowomińska—Pulkplan z Częstochowy.

HOTEL VICTORIA. Amdruski z Białegostoku—Biernath z Berlina — Birr z Gdańska — Steinkeller, Szwarc, Goldman, Breslauer z Warszawy — Dubiński z Elizawetgradu—Handelsman z Koła.

HOTEL VICTORIA, Domaniewski z Brzeżna—Majer z Częstochowy—Sauseng z Wiednia—Eisner, Wiederszal, Bernhard, Lauterbach z Warszawy — Bram z Konina—Zerder z Kijowa—Rosen z Gzichowa—Spiegel z Piotrkowa—Hampel z Siedlec,

HOTEL POLSKI, Grynochowa z Grabowa — Bittner z Dobiegnewa—Mazaraki z Zelazna—Domaniewski z Ekaterynosławia—Ruszkowski z Jaskułowa — Łopuski z Kalisza—Kozłowski z Piotrkowa— Kamiński, Segal, Lurje, Mühlrad z Warszawy,

Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

Dziś nowość: **Syn marnotrawny** znana historya biblijna w 5 obrazach. 1. Ojciec rozdziela swe bogactwa między swych dwóch synów. 2. Syn młodszy traci swą część bogactwa na uczty. 3. Syn marnotrawny w nędzy, został pastuchem i jego sen. 4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczta u ojca z powodu powrotu syna.

Przedstawienia od 12 w południe co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Przewodnik.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Miltitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartsch. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe i biszkoptowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince picle Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 8 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98 Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych

Skład masła.

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe kuchenne i topione oraz mleko i śmietanę. Mikołajewska 29 m. 25.

Lekarz-Dentysta

ADOLF ŻADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz.

Specyalna pracownia sztucznych zębów.

761—d—0.pp

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506-d 29

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp. i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

588—d—58

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.

922—30—17

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

Łóżka dla chorych.

713—r—12

Zakład Gimnastyczny

i Lekcye Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568—26

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 10/23, Stycznia 1902 roku o godzinie 10 rano na zasadzie §84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w Grudniu za frachtami st. Warszawa pw. № 64080 i 64081 kiszki solone, I. Radziejewski; Warszawa pw. № 64876 kiszki solone A. Galek.

Uwaga: W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 12/25 stycznia 1902 roku o godzinie 10 rano.

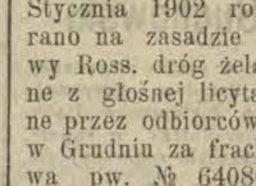

Dobre i ładne kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Administracya mleczarni

„Krośniewice“

ma honor zawiadomić Sz. publiczność, iż z d. 20 stycznia będzie codziennie przysyłać mleko **Pasteuryzowane**, które dla detalicznej sprzedaży w tych sklepach znajdować się będzie, gdzie jest masło Krośniewickie; oraz w składzie ul. Spacerowa № 41 m. 1. [Promenada]. Zamówienia przyjmuje skład.

Z szacunkiem **Administracya.**

76-5—1

Radkiewicz, Nawrot № 1,

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski niemki, izraelitki, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.

818—24—19

CZASOPISMA.

19 Prenumeratę 02

na wszystkie **PISMA** przyjmuje i dostarcza po cenach redakcyjnych

Księgarnia Łódzka

ulica Piotrkowska № 108.

Katalog pism darmo.

Agentura Kuryera Codziennego.

890—0-9

Ogłoszenia drobne.

A. Gastowne krawaty nabywać można tanio tylko w chrześciańskiej pracowni krawatów. Zachodnia 18. 78 3-3wcs

Ample, lampy wiszące, salonowe, biurowe poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. Ceny nizkie, towar świeży z najlepszych fabryk. 869—10—9wc

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-20śs

A. Pracownia krawatów. Zachodnia 18, odświeża i przerabia podniszczone krawaty na najświeższe fasony. 3 3śpp

Biuro nauczycielskie F. Arlet. Wólczańska 39. Ogłasza młodą francuskę pragnącą udzielać lekcyi muzyki i malarstwa. Oferty w „Rozwoju“ sub. „M. H

100—3—1sws

Bilard do sprzedania za 100 rb. Widzewska 146. 97—3-3

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—3wcs

Do sprzedania dwa roczniki „Tygodnika Ilustrowanego“ z 1900 i 1901 r. Wiadomość ul. Andrzeja № 16. „Fryzyer“.

105—6—1

Do wynajęcia pokój w oficynie przy familii. Ul. Nawrot № 28 m. 15, Antoni Ciesielski. 93—3—3

Dwa pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, Konstantynowska 49. 102—3-2

Fortepian czarny, zagraniczny tanio do sprzedania. Przejazd 32 m. 2.

70—3-3pśs

Jest do odstąpienia piwiarnia z całem urządzeniem. Wiadomość ul. Konstantynowska 52 m. 11. 103—2—2

Melodykon w dobrym stanie, mało używany do sprzedania. Ul. Wólczańska № 183 m. 19 w oficynie. 90—6—6

Młody energiczny człowiek z średniem wykształceniem, posiadający języki rosyjski i polski potrzebny jest jako praktykant do cegielni parowej. Oferty pod cyfrą „Energiczny“ proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju“. 114—3—1

Nuty używane za ¼ wartości. Konstantynowska 10. Ozimiński.

101—3—1swc

Nagrody rb. 5. W środę 16 b. m. w pobliżu dworca drogi żelaznej zgubiono czarne podłużne pudełko, w którem było ubranie. Znalazca otrzyma rubli pięć. Piotrkowska 107 m. 42. 104—2—1

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studynm“. d—3wcs

Osoba młoda pragnie przyjąć miejsce bony lub do zarządu domem. Mikołajewska № 3, m. 42. 69—1—1

Potrzebny wykwalifikowany buchalter niemiec do udzielania lekcyi buchalteryi i języka niemieckiego dorosłemu mężczyźnie w godzinach wieczornych. Oferty pod lit. C. A. przyjmuje redakcya „Rozwoju“.

106—2—1

Pokój umeblowany z utrzymaniem. Krótka 12 m. 6. 84—6—4

Potrzebny jest czeladnik do introligatora oraz uczeń. Piotrkowska 130.

73—3—3sśs

Pianino lub fortepian stary kupię w Łodzi lub okolicy. Oferty z oznaczeniem ceny składać w adm. „Rozwoju“ pod „Pianino“. 79—2—2ws

Przyjmuję tłómaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciński.

1132—d—9

Potrzebne są do magazynu szaniczarki, podręczne i uczenice. Przejazd 8.

95—2—2

Polecam świeże doskonałe kujawskie masło śmietankowe, również świeżo solone, po cenach przystępnych. Sklepom daje się rabat. Widzewska № 62.

645—29—29sś

Są do sprzedania książki rosyjskie, polskie i niemieckie, naukowe i powieści w Zgierzu Nowe miasto, ul. Zakręt № 2-8, w domu Wojtkowskiego. 107—3—1

Sklep z mieszkaniem w bliskości Nowego Rynku ul. Piotrkowska jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Mleczarni Zieminńskiej. Dzielna № 30. 96—3—3

Tanio oprawiam książki, obrazy, lustra. Piotrkowska 121. Także potrzebny uczeń chrześcijanin. 91—3—3

Zdolna panienka poszukuje odnawiania mebli po domach, pięknie i tanio. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit „S. K.“ 86—12—4

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Kostrzewy, wydana w Radogoszczu.

115—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Gintera, wydana z magistratu m. Łodzi.

110—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Grόbskiej, wydana z magistratu m Łodzi. 108—3—1

Zaginęły dwa paszporty na imię Elżbiety i Józefa Nowaków, wydane z gminy Wichertów pow. Turek, 109 3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Bogusławskiej, wydana z gminy Dobra.

111—3—1

Zaginęła kartą pobytu na imię Maryanny Małkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 113—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Salarskiego, wydana z gminy Radogoszcz.

111—3—1

Zaginął paszport na imię Edmunda Piedela wydany z gminy Widzew pow. Łask. 99—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Pietrzaka wydana z magistratu m. Łodzi. 92—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Wincławskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 89—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Wieczorek wydana z magistratu m. Łodzi. 87—3—3

ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA

Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensyonatem i Klasą Przygotowawczą

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwartą klasa **czwarta.** Wykłady na pensyi prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki.** Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem

---

Długoletni Pracownicy

Korektorzy i Stroiciele

byłego składu fortepianów

„Gebethner i Wolff“ w Łodzi,

po zwinięciu takowego otworzyli własny skład

FORTEPIANÓW i PIANIN

pod firmą:

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

w Łodzi, ul. Dzielna № 26. 69—5—2

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

509-26 50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) **wydaje patenta.**

Warszawska pralnia chemiczna, sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824—r—0

pod firmą **„Helena,“**

Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Wykonywa się wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historya, geografia i historya naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcye od godziny 7 do 10 wieczorem.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męzkich i damskich eleganckie urządzenie restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro męzkie, żakiet damski, kostyumy maskaradowe, bambusowe meble, kiosk elegancki, pianino, zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardla i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-29

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacyi pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedyentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracownice biurowe. O łaskawe zawiadamianie o mających zawakować posadach uprzejmie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: **Krakowskie-Przedmieście № 5.**

860 d-7

Zupełnie nowe.

Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE
DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Kanarki-Specyalność

Zbiór prześlicznych kanarków, śpiewających cały dzień i innych ptaszków, premiowany złotym medalem. Sprzedaż detaliczna przez krótki czas w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59,

62—2—2. Breitersteiu z Harcu.

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reperacye fortepianów i pianin oraz oceria i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21—4—4

Do odstąpienia zaraz

Lokal obszerny

z wszelkiemi wygodami, z umeblowaniem, przytem **obiady prywatne.**

Klientela wyrobiona. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.

51—6—5

Korzystajcie z okazyi!

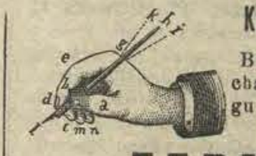

By poprawić brzydki charakter pisma w ciągu 15 lekcyj u znanego **kaligrafa**

FERMANA

przed wyjazdem jego do Warszawy. Lekcye w Łodzi będą udzielane jeszcze tylko przez krótki czas. Metoda moja zyskała wiele pochwał od warszawskich i łódzkich uczniów i uczenic.

Piotrkowska 10 m. 2.

723 7 6

Piękny chłopczyk

chrzczony, półroczny jest do oddania przyzwoitej bezdzietnej rodzinie na własność. Oferty adresować należy do redakcyi „Rozwoju“ sub X. Z. 1902. 70—2—1

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknęcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie 915-30-14

Chcę brać lekcye
Języka Niemieckiego

i konwersacyi od niemca nauczyciela. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod lit. Z. K. 58—4—4

Zaraz do sprzedania

BUFET

przy towarzystwie cyklistów w Zgierzu na dobrych warunkach. Wiadomość ul. Długa № 87 w Zgierzu. 74-2-2

Średnia 20.

Nowootworzona Restauracya II-go rzędu przy ul. Średniej № 20

MARYI WOLF

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzywszy restauracyę, będę się starać by doborem potraw i napojów wszelkiego gatunku zadowolnić najwybredniejsze żądania. Bufet obficie zaopatrzony.

Ceny przystępne. 63—3—2

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman,**

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d—11

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 7 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju“ Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**